Artrosis – Pośród Kwiatów i Cieni (1999)

01 - Nieprawdziwa historia cz. I
02 - Nieprawdziwa historia cz. II
03 - Biała karta *play*
*04 - *
05 - A ja
06 - Morfeusz
07 - Pośród kwiatów i cieni *play*
08 - Kolejny rozdział
*09 - *
10 - Dwie drogi
11 - My
12 – Omamiony

Muzycy:
Medea – wokal,
Rafał „Grunthell" Grunt – gitara,
Marcin Pendowski – gitara basowa,
Maciej Niedzielski – instrumenty klawiszowe.

Jeśli lubicie nastrój zadumy, marzycielstwa i onirycznej melancholii, muzyka Artrosis jest czymś, co może się Wam spodobać. Jest w niej ów specyficzny klimat i romantyzm, ociera się ona jednocześnie o sztukę i o kicz, tak charakterystyczny dla produkcji spod znaku średniowiecznych, strzelistych katedr. Fakt, nie każdemu musi się to podobać, ale to już tylko kwestia gustu.

Trzeci studyjny album, pod tytułem nie pozostawiającym wątpliwości co do tego, co można

usłyszeć, jest niejako kontynuacją tego, co ekipa z Zielonej Góry pokazała na "Ukrytym wymiarze", choć są także pewne zmiany. I jest, co trzeba przyznać, nieco lepiej, przynajmniej pod względem brzmienia.

Znowu mamy do czynienia z tworem bardzo spójnym. Zastosowane na „Ukrytym wymiarze" rozwiązanie co do przejść między utworami sprawdziło się i tym razem. Kawałek przechodzi w następny bez zbędnych dysonansów, dzięki czemu ma się wrażenie jednolitej całości. W przypadku produkcji okołogotyckich jest to bardzo duży plus. Pod względem muzycznym również spisano się nie najgorzej. Melodie i riffy może nie są szczególnie skomplikowane, ale nader przyjemne, idealne do nucenia pod prysznicem. I, co jest cechą charakterystyczną nieco bardziej prostej muzyki, niektóre motywy silnie wkręcają się w głowę, jak na przykład motyw z utworu tytułowego, czy z „Białej karty". Ot, sporo łatwo wpadających w ucho, ładnych melodii.

Brzmienie utworów jest bardzo czyste i harmonijne. Tym razem żaden z instrumentów nie jest przytłoczony, wszystko jest nieźle zgrane i na swoim miejscu. Przewodnią funkcję znowu pełnią klawisze. To one budują ten specyficzny klimat oniryzmu i melancholii, tak charakterystycznych dla muzyki Sztuki Róż. Miejscami brzmią one bardzo przestrzennie, choć niekiedy ich rozbudowane partie nieco przytłaczają utwory („My", „Nieprawdziwa historia cz. I", która mogłaby się spokojnie oprzeć na samej gitarze). Jednak, trzeba to przyznać, w większości przypadków są dobrze dopasowane („Biała karta", „Pośród kwiatów i cieni").

Zmiana gitarzysty wyszła muzyce na dobre. Tym razem instrument tan ma więcej do powiedzenia, jego partie są bogatsze, a riffy ostrzejsze. Muzyka dzięki temu brzmi mocniej, bardziej drapieżnie. Więcej jest tutaj w brzmieniu metalu, niż gotyku, w każdym razie w porównaniu z „Ukrytym wymiarem". Gitara także ma swój udział w tworzeniu klimatu, niekiedy płacząc, niekiedy grzmiąc („A ja", „Kolejny rozdział"). Sporo jest tutaj riffów mających swoje źródło w klasycznym heavy metalu („Kolejny rozdział"– bardzo fajna solówka, podobnie jak na początku „…"). Wokalnie także nastąpił postęp. Medeah zrezygnowała z zaśpiewów niskim głosem, i choć stosuje upiorne, closterkellerowe wokalizy, nie brzmią one już tak przerażająco. Śpiew jest niekiedy bardzo delikatny i aksamitny („Pośród kwiatów i cieni", „Biała karta", „Nieprawdziwa historia cz. I"), innym razem mocniejszy, bardziej dociśnięty („Morfeusz", „Dwie drogi"). Niestety, Magda nie darowała sobie swojego wysokiego, jęcząco– wyjącego „nanainanana", które niekiedy brzmi nieco śmiesznie i kaleczy utwór. Cóż, od początku była to cecha charakterystyczna wokalistki Artrosis…

Niestety, największą bolączką tej płyty są znowu teksty. Podchodzą one pod twórczość infantylnych, zakochanych gotek, względnie gotek z depresją. Ile można podkreślać to, że piołun jest gorzki, a człowiek jak biała karta? Niektóre metafory, jak dryfowanie w samotności,

czy opadająca kurtyna teatru w ogóle do mnie nie trafiają. Jednym słowem: kicz wysokiej klasy. „Pośród kwiatów i cieni” to dowód na to, że grupa zrobiła od swojego debiutu spore postępy. Sprawnie wykorzystano to, co było dobre na „Ukrytym wymiarze”, dodano owe mocniejsze brzmienie gitar, ograniczono niskie wycie i od razu zrobiło się lepiej. Nowy album spokojnie można określić mianem gotyckiego metalu. Dobra rzecz dla romantyków i marzycieli wszelkiej maści. –Floe

download: uploaded anonfiles yandex 4shared solidfiles mediafire mega filecloudio divshare

back